

Odpowiedź ministra Mołotowa na notę ambasadora amerykańskiego w sprawie wyborów w Polsce

MOSKWA (PAP). Dnia 5 stycznia br. ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie Smith wręczył wiceministrowi spraw zagranicznych ZSRR Wyszyskiemu notę w sprawie wyborów w Polsce.

W odpowiedzi minister Mołotow wystosował dnia 13 stycznia br. do ambasadora Stanów Zjednoczonych pismo, które m. in. głosi: „Szanowny Panie Ambasadorze!

W związku z notą Pańską z dnia 5 stycznia br. w sprawie mających się odbyć w Polsce wyborów uważam konieczne zakomunikować co następuje:

Rząd radziecki nie może zgodzić się z zawartymi we wspomianej notce oskarżeniami przeciwko polskiemu Rządowi Jedności Narodowej o niedotrzymanie zobowiązań wynikających z decyzji konferencji w Jaltie i Poczdamie a przewidujących przeprowadzenie w Polsce wolnych i nieskrępowanych wyborów na mocy powszechnego prawa wyborczego przy tajnym głosowaniu, w których miały prawo uczestniczyć, wysuwając swych kandydatów, wszystkie stronnictwa demokratyczne i antynazistowskie.

Rząd Stanów Zjednoczonych, wysuwając w swej notce z dnia 5 stycznia szereg oskarżeń przeciwko rządowi polskiemu, wskazuje, że podstawą tego są informacje, jakie otrzymał rząd amerykański. Nota powołuje się przy tym na jedynę źródło otrzymanych informacji — a mianowicie na wiadomości o wspomnianym charakterze, przekazane ambasadorowi amerykańskiemu w Warszawie przez wicepremiera rządu polskiego. Sm. Mikojanowski, który to wiadomości rząd amerykański uznał za stosowne przytoczyć w swej notce.

Nota powtarza oskarżenia przeciwko polskiemu rządowi zawarte w oświadczeniu p.

Odnaczenia dla wzorowych rodzin

Przydział Krajowej Rady Narodowej na posiedzeniu w dn. 16. 1. 1947 r. uchwalono:

1. Nadawanie złote Krzyże Zasługi matkom, które przysięły co najmniej 50 lat w jednym związku małżeńskim, a ile z tego małżeństwa urodziły się dzieci.
2. Nadawanie złote Krzyże Zasługi matkom, które urodziły powyżej 12 dzieci.
3. Nadawanie srebrne Krzyże Zasługi matkom, które urodziły 10, 11 lub 12 dzieci.

Po całkowitej likwidacji przemysłu wojennego ku poprawie sytuacji ekonomicznej w sowieckiej strefie okupacyjnej Niemiec

BERLIN (ZAP). — Centralny Sekretariat Partii Jedności Socjalistycznej wydał komunikat, informujący o wyniku obrad sowieckiego Zarządu Wojskowego z przedstawicielami niemieckich partii politycznych, jakie miały miejsce w dniu 11 bm. w Berlinie.

Tematem obrad było polepszenie sytuacji gospodarczej mieszkańców sowieckiej strefy okupacyjnej. Komunikat obejmuje następujące punkty:

1. Całkowite wypełnienie świadczeń rzeczowych przez rolników umożliwiło zlikwidowanie kart żywnościowych 6 grupy, a w Dreźnie

Kochanka Goebbelsa urzędniczka amerykańska

FRANKFURT. Według informacji, podanej przez AP, Amerykański Zarząd Wojskowy Wielkiej Hesji podał do wiadomości, że jedną z urzędniczek amerykańskiego Zarządu Wojskowego, Hildegarda Wendt, została przysięgana przy niszczeniu listu, który był dowodem przynależności do partii jednego z Niemców. Podczas przesłuchania okazało się, że złapaną Niemką była przyjaciółka Józefa Goebbelsa i urzędniczka ministerstwa propagandy. Razem z nią aresztowano jej nowego przyjaciela Edwarda Schaefera, który, jak się okazuje, był szefem włoskiego oddziału ministerstwa propagandy.

Ilbert Bayet

Przew. narodowej federacji prasy francuskiej

Polska a Niemcy

Wyniku polskich wyborów oczekuje się we Francji z niecierpliwością. Pragnie się tu gorąco, aby werdykt wyborów umożliwił wspaniałe odrodzenie Polski. Wyników wyborów w Polsce oczekuje się niecierpliwie w Niemczech. Pragnie się tam gorąco, by w Polsce odżyły wewnętrzne walki, które tak często ją osłabiały. Nie jest tajemnicą dla nikogo, iż Niemcy mimo klęsk, do której doprowadziły im wielokrotnie klęski, porażają wierne doktrynom hitlerzysm. Kiedy brak im przyodzieku i żywności, dysponują oni już pełnymi budżetami propagandowymi, wyznaczonymi do podsywania rozterek w kraju, przez siebie zniechęconym. Wiemy też o tym we Francji.

Obecnie Paryż został zarzucony anonimowymi ulotkami, w których ordynarynie zatakwano socjalistów i komunistów. Sam styl ulotki zdradza ich pochodzenie. Ale propaganda hitlerowska we Francji jest stosunkowo słaba w porównaniu z propagandą, jaką przeprowadza

Mikojanowicz, na temat represji, skierowanych przeciw niektórym członkom partii, którą reprezentuje. Jednocześnie jednak nota całkowicie ignoruje powszechnie znane fakty udziału niektórych członków partii p. Mikojanowicza w działalności organizacji podziemnych, które uciekały się do wszelkiego rodzaju przemoc, gwałtów i mordów, ażeby przeskoczyć normalnemu przeprowadzeniu kampanii wyborczej do Sejmu. Tymczasem, znane są liczne fakty napadów bandyckich na lokale wyborcze, straszenia wyborców groźbami w stosunku do zwolenników rządu i bloku demokratycznego, a nawet całego szeregu mordów członków komisji wyborczych.

„Jak wiadomo Polska przeżyła ciężkie lata okupacji niemieckiej, której następstwą ujaw-

niała się jeszcze dzisiaj tak pod postacią ciężkich warunków gospodarczych, jak i w formie do wykonania resztek bandytryzmu, który zrodził się w okresie okupacji terytorium polskiego przez wojska niemieckie. Nie wolno również ignorować zbrodniczej działalności emigracyjnych kół faszystowskich, które usiłują oprzeć się na swych podziemnych organizacjach w Polsce, biorąc zwłaszcza pod uwagę kontakt pomiędzy tymi organizacjami podziemnymi a bandyckimi elementami, uciekającymi się do wszelkiego rodzaju gwałtów, a nawet do mordowania przedstawicieli władz polskich i działaczy stronnictw demokratycznych”.

Pismo stwierdza dalej, że rząd polski jest całkowicie uprawniony do wydawania zarzą-

żeń, zmierzających do zapewnienia wolności wyborów, a na zakończenie oświadcza: „Wobec powyższego rząd radziecki nie widzi podstaw ku temu, by — jak to proponuje rząd Stanów Zjednoczonych — podjąć jakieśkolwiek kroki wobec rządu polskiego w związku z nadchodzącymi wyborami w Polsce i w ten sposób doprowadzić do ingerencji w sprawy wewnętrzne Polski ze strony mocarstw, które podpisały układy w Jaltie i w Poczdamie”.

Proszę przyjąć, Panie Ambasadorze, wyrazy mego najcieplejszego poważania.

(—) W. Mołotow
Nota radziecka tej samej treści została wystosowana do ambasadora brytyjskiego w Moskwie.

Cała Francja wita z entuzjazmem Pierwszego Prezydenta IV Republiki

Jak odbyło się głosowanie w starej sali pałacu wersalskiego

PARYŻ (Obsł. wł.). Wiadomość o wyborze Vincent Auriola na pierwszego prezydenta IV Republiki została powitana przez francuską opinię publiczną z wielkim entuzjazmem. Kiedy nowy prezydent zjechał do Paryża, przez wiele godzin do pałacu Elizejskiego napływały nieprzerwanie tłumy ludności, wznosząc okrzyki na cześć Auriola. Cała prasa francuska bez wyjątku pochwała wybór. Wszystkie partie polityczne wyrażają również wielkie zadowolenie. Jedynie w kołach skrajnej prawicy panuje niezadowolenie.

W piątek w południe prezydent złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, po czym po raz pierwszy przyjął korpus dyplomatyczny. W każdej chwili oczekuje się ogłoszenia, komu prezydent powierzy misję utworzenia nowego rządu.

Auriol, jeden z przywódców francuskiej partii socjalistycznej, został wybrany już w pierwszym głosowaniu. Jako przewodniczący zgroma-

dzenia narodowego, otworzył on posiedzenie, po czym izba przyjęła jego wniosek, że głosowanie będzie tajne i zdecydowała absolutną większość głosów. Po wybraniu komisji skrutacyjnej przystąpiono do głosowania. Starym zwycięzcom przewodniczący wyjął z biblioteki pierwszą lepszą książkę i włożył pomiędzy kartki nałóż. Okazało się, że ostrze noża trafiło na literę L. Wobec tego jako pierwszy głosował deputowany Lejeune, a następnie inni według porządku alfabetycznego. Samo głosowanie trwało niecałą godzinę.

Po piętnastominutowej przerwie ogłoszono wyniki. Kandydat partii socjalistycznej, poparty przez komunistów, uzyskał na 883 głosujących 452 głosy, wobec czego został prezydentem Francji na lat 7. Kandydat MRP Champetier de Ribes otrzymał 242 głosy, kandydat socjalistów radykalnych 122, oraz Clemencenau, wysunięty przez skrajną prawicę, tylko 60.

W czasie ogłaszania wyników przewodniczył Duclos, wiceprzewodniczący z ramienia partii komunistycznej. Natychmiast po ogłoszeniu wyboru Prezydenta cała sala, w której

AMERYKA TWORZY jedno ministerstwo obrony narodowej...

NOWY JORK. (Obsł. wł.) W Waszyngtonie ogłoszono plan unifikacji armii amerykańskiej. W miejsce dotychczasowych trzech ministerstw, osobnych dla armii lądowej, marynarki i lotnictwa, zostanie utworzone jedno Ministerstwo Obrony Narodowej. Ma również powstać Rada Obrony Narodowej.

Oba plany zostały już zaaprobowane przez prezydenta Trumana.

...KANADA RÓWNIEŻ

OTTAWA. (Obsł. wł.) Rząd kanadyjski ogłosił, że w niedługim czasie armia kanadyjska zostanie zmniejszona o jedną czwartą części swego obecnego stanu.

Ogłoszono również, że zostanie utworzone jedno Ministerstwo Obrony Narodowej, które będzie posiadało trzy departamenty: armii lądowej, marynarki i lotnictwa.

nas. W przedzie dnia ostatniej wojny niemieckiej duki, które zalewały francuskie miasta i wsie, nosiły zawsze podpis „Grupy wiarusowe spod Verdun”.

Trzeba stwierdzić ze smutkiem, iż ulotki te spowodowały u nas wielkie szkody, że znalazły one wielu łatwowiernych. Miejsmy nadzieję, że nasi polscy przyjaciele okażą się bardziej przekonliwi i nie dadzą się oszukać. Powstana, być może, kiedyś demokratyczne Niemcy. Winniśmy wszyscy podjąć wysiłek, aby dzień ten nadziei możliwie najprędzej.

Ale w obecnej chwili nie ma Niemiec demokratycznych. Istnieją obecnie Niemcy, ukształtowane przez Hitlera. Niemcy obozów koncentracyjnych i komór gazowych, Niemcy, które, choć podbite, są przekonane, że są „narodem panów”, którego przeznaczeniem jest dzień ten nadziei możliwie najprędzej.

Oba nasze kraje winny się mieć na baczności przed tym bezpośrednim niebezpieczeństwem. Kraje nasze wobec tych przytyków faszystów reprezentują wolność i demokrację opanowanie osobowości ludzkiej, słowem to co się nazywa cywilizacją. Oby najbliżej w bory uścielić wraz ze wspaniałym odrodzeniem Polski, jej niezgłębioną wolę wytrwania w pierwszym szeregu walki z faszysmem. Nigdy nie sprawi to głębszej radości niż we Fran-

W poniedziałek ostatni podpis Byrnese

WASZYNGTON. Amerykańskie ministerstwo spraw zagranicznych podało do wiadomości, że ostateczna ceremonia podpisania traktatów pokojowych z b. satelitami osi przez wszystkie strony zainteresowane odbędzie się w Paryżu.

Jednakże zastępcy amerykański minister spraw zagranicznych Byrnese położy swój podpis pod traktatami pokojowymi z Włochami, Rumunią, Bułgarią i Węgrami w poniedziałek dnia 20 stycznia. Uroczystość podpisywania traktatów odbędzie się w gmachu amerykańskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

ILE DAŁA UNRRA EUROPIE W R. 1946

NOWY JORK. Dostawy UNRRA dla państw, dotkniętych wojną, do 31 grudnia 1946 r., czyli do chwili oficjalnego zakończenia działalności tej instytucji w Europie, wyniosły ogółem 19.257.000 ton wartości 2.281.759.000 dolarów.

Wartość towarów, przeznaczonych jeszcze do wysyłki, wynosi 661.949.000 dolarów.

Churchillowski komitet uszczęśliwiania Europy

LONDYN (Obsł. wł.). Kilkudziesięciu polityków zawiązało w Londynie nową organizację, która nazwała się komitetem zjednoczenia Europy. Na czele komitetu stanął przywódca partii konserwatywistów b. premier Winston Churchill, a jednym z członków jest słynny filozof Bertrand Russell.

Celem komitetu jest szerzenie idei zjednoczenia Europy w tym sensie, aby mogły powstać Stany Zjednoczone Europy, jak to swego czasu zaproponował Churchill, przeznacząc Niemcom poważną rolę w tym układzie. W zakończeniu odezwy powiedziano, że celem utworzenia owych Stanów Zjednoczonych należy zacieśnić współpracę ze Związkiem Radzieckim.

50.000 transportowców podejmuje pracę

Polacy mogą pracować w kopalniach angielskich

LONDYN (Obsł. wł.). Po 11 dniach zakończił się strajk transportowców. W gstałmin dniu objął on już 50 000 pracowników, w tym kilkanaście tysięcy robotników w dokach, wskutek czego w samym Londynie było w porcie zablokowanych 100 statków. Strajk zakończył się po kilkugodzinnych naradach, w wyniku których pracownicy otrzymali zapewnienie, że większa część ich żądań będzie uwzględniona. Praca zostanie podjęta w sobotę.

LONDYN (Obsł. wł.). Związek zawodowy górników brytyjskich ogłosił, że przebywający w Anglii Polacy mogą być przyjmowani do kopalni węgla, ale pod trzema warunkami. Muszą oni być przyjeźci z zgodą miejscowych związków zawodowych, muszą sami przystąpić do związku, natomiast w wypadku redukcji siły roboczej będą oni jako pierwsi pozabawieni pracy.

W chwili obecnej w całej Anglii znajduje się tylko 170 Polaków, którzy odpowiadają tym warunkom.

Droga laborantki do nagrody Nobla

„Maria Curie ze wszystkich sławnych ludzi jest jedynym człowiekiem, którego sława nie zepsuła”.
(Einstein)

Obecnie bawia w Polsce prof. Fryderyk Joliot i Irena Joliot, córka naszej sławnej rodaczki Marii Curie-Skłodowskiej.

Od jej śmierci minęło dopiero 12 lat. Lata okupacji nie stwarzały warunków uczczenia rocznic naszych sławnych rodaków. Żyliśmy dniem dzisiejszym, nie myśląc o jutrze. Lecz odwieczny ciekawość Polki przypominając jej trud i pracę aż do zapaćcia się siebie. Jesteśmy dumni z tego, że urodziła się na polskiej ziemi. W Warszawie, w roku 1867 przyszła na świat i do końca życia, chociaż na obczyźnie, pozostała Polką, zawsze interesującą się sprawami polskimi.

Wielka uczona nie zataczała swych cech kobiecości. Była najlepszą matką dla swych córek i studentów. Po działach odczytywała męstwo; nieugiętość charakteru, surowość zasad i wysoki ideał, który każe jej iść własną drogą, choćby ona była trudniejsza.

Francji zawiądywała systematyczną pracę naukową, tolerancją religijną, demokratyzm i szeroki horyzont myślowy. Francuzi byli z niej dumni i bez wahania oddali jej na uniwersytecie w Sorbonie katedrę fizyki, która należała do jej męża Piotra Curie. Był to pierwszy wypadek w historii Francji, aby kobieta otrzymała katedrę profesorską.

Pracę wykładowczą rozpoczęła od zdan, na którym przerwał jej mąż.

Droga do sławy była bardzo trudna i wymagała niesłychanej energii i siły woli.

W roku 1891 Maria Skłodowska rozpoczęła swą pracę jako laborantka na uniwersytecie w Sorbonie. Wolne chwile całkowicie poświęcała nauce, żując zdała od wesołych zabaw paryskich. Warunki materialne miała bardzo trudne. Po zdaniu licencjatu z fizyki, sytuacja finansowa pogorszyła się z tego stopnia, że Skłodowska opuszcza Paryż i wraca do ojca do Warszawy.

Zupełnie niespodziewanie otrzymała stypendium warszawskie na dalsze 15 miesięcy nauki. Wykorzystuje każdą godzinę. Zdaje licencjat z matematyki.

W pracy kieruje się zasadami: „treba mi być wytrwałą i wiarę w siebie. Treba wierzyć, że się jest do czegoś zdolnym i osiągnąć to za wszelką cenę” — píše do brata.

Kiedy w jej pracowitym życiu nadeszło uczucie, do cudzoziemca, i związany z tym problemem pozostanie na zawsze we Francji — Skłodowska chciała wyjechać się z życia osobistego, uważając to za zdradę wobec własnej ojczyzny. I jak pisze w pamiętniku: „My Polacy nie mamy prawa opuścić”.

czuć naszego kraju, gdy ten kraj jest gnębiony”.

Jednak uczucie Piotra Curie przełamało opór Marii.

Pod wpływem męża zakres jej wiadomości rozszerza się. Oboje mają wspólną pracę i wspólnie zainteresowania. Uczy się w dalszym ciągu, równocześnie zajmując się domem i wychowaniem córek.

Odkrycie dwóch radioaktywnych pierwiastków, polonu i radu uczyniło ją sławną. Lecz zanim wydobyla 1/10 radu w czystej postaci z tony pechblendu minął okres 45 miesięcy i jak sama o tym wspomina „był to okres najbardziej bohaterki w jej i Piotra życiu. W starym nędznym budynku upłynęły najszcześniejsze lata naszego życia, całkowicie poświęcone pracy. Często przygotowywałam jakiś posiłek na żelaznym piecyku, aby nie przerywać ważnego doświadczenia. Niekiedy spędzałam cały dzień na dziedzińcu, mieszając roztopioną masę pretem żelaznym, tak długim jak ja sama, a wieczorem upadamam ze zmęczenia. Byliśmy w tym okresie całkowicie zaabsorbowani nową dziedziną, która otwierała się przed nami dzięki niespodziewanemu odkryciu. Pomimo trudnych warunków pracy czuliśmy się szczęśliwi. Dni nasze upływały w laboratorium. W naszej ubogiej sypialni panował wielki spokój. Niekiedy czualiśmy nad jakimś doświadczeniem, przechadzaliśmy się wzdłuż i w poprzek szopy, rozmawiając o pracach teraźniejszych i przyszłych. Kiedy nam było zimno, rozgrzewaliśmy nas filiżanką gorącej herbaty, wypitej koło piecyka. W tym zaabsorbowaniu jedną wspólną myślą, w tym fantastycznym niemal zmaganiu się z upartym metalem mijają dni, mijają miesiące i lata”.

Rad odkryty przez małżonków Curie miał własności lecznicze, szczególnie dla leczenia raka. Wynalazkiem tym zainteresowała się Ameryka, która chciała wykupić patent, a który dałby im bogactwo, możliwość poświęcenia się nauce i własne, tak upragnione laboratorium.

Lecz Maria Curie bez namysłu odrzuca myśl opatentowania odkrycia jako niezgodną z duchem nauki mimo, że ich warunki materialne są trudne.

W roku 1903 małżonkowie Curie otrzymali za odkrycie radu i polonu, a 10 grudnia Akademia Nauk w Sztokholmie przyznała im nagrodę Nobla, za odkrycie radioaktywnych zjawisk.

Sława przeskadza im w pracy. Oboje są bardzo skromni i ten reglos ich mężcy.

Po tragicznej śmierci męża, Maria całkowicie oddaje się pracy naukowej, znajdując w niej punkt oparcia i uspokojenie.

Samotna droga na wyżyny jest już prosta i łatwa. Maria Curie-Skłodowska zbiera plony ich żmudnej i ciężkiej pracy. W roku 1911 po raz drugi otrzymuje nagrodę Nobla za prace chemiczne.

Niedomagania fizyczne nie przeszkadzały jej w pracy w laboratorium, w wykładach, odczytach czy podróży naukowych.

Silną wolę zwyciężyła ciężką chorobę — którą jej zagrażała — ślepotę.

W roku 1912 przybywa do niej delegacja profesorów polskich z Henrykiem Sienkiewiczem na czele, aby ją nakłonić do powrotu do Warszawy, celem objęcia stanowiska dyrektora, mającego powstać laboratorium dla badania zjawisk radioaktywnych. Po stożeniu walki wewnętrznej pozostaje we Francji, zgadza się jednak kierować z daleka pracami Laboratorium. Osobiście otwiera pawilon radowy w Warszawie i wygłasza wykład naukowy.

W czasie wojny światowej ta niezwykle czynna kobieta organizuje ruchome pogotowie Roentgena, zakłada 220 stacji radiologicznych i kształci kadry do ich obsługi. Razem z córką Ireną jedzie wzdłuż linii frontu, docierając do najbardziej zagrożonych pozycji.

Wdzięczni Amerykanie ofiarowują dobroczyńcy ludzkości gram radu, aby mogła prowadzić w dalszym ciągu badania naukowe. (Jednym gram, którym zdobyła z takim trudem, oddała dla celów leczniczych Instytutowi Radowemu).

Po raz drugi Ameryka składa na jej ręce gram radu, który uczona przeznaczą dla



Polskiego Instytutu Radowego w Warszawie.

Przezwyciężając bliźni zgon Marii Curie-Skłodowskiej pracuje popśpiesznie, aby dokończyć dzieło o „radioaktywności”.

W lipcu 1934 roku Maria Curie-Skłodowska kończy życie, całkowicie poświęcone pracy. Odkrywczy radu pada jego ofiarą, skutkiem długoletniego wpływu ciał radioaktywnych.

Zginęła jak żołnierz — na posterunku.

W dniu 19 stycznia wypowiemy się za Demokracją Ludową Wielki wiec przedwyborczy kobiet

Kobiety zrzeszone w Społeczno-Obywatelskiej Lidze Kobiet zorganizowały dnia 14 stycznia wiec w sali Teatru Miejskiego, na którym zainicjowały swą gotowość oddania głosów na listę Stronnictwa Demokratycznego i Związków Zawodowych.

Wice zagala przewodnicząca SOKL ob. Piaskowska, powołując do przedwzrostu przedstawicieli władz, nauki, partii politycznych, Wojska Polskiego, organizacji kobiecych i świata pracy.

Jako pierwszy przemawiał wicewójwoda ob. Kamiński, który w krótkich słowach przedstawił rolę kobiety w różnych okresach czasu: w Polsce przedwzrostowej, obłąkanej rolę w okresie okupacji niemieckiej i obecnie. Rola kobiety w życiu powojennym jest doniosła. Z ważności tej kobiety zdają

sobie sprawę i dlatego głosować będą na Blok Stronnictw Demokratycznych.

Następny mówca, rektor Politechniki i Uniwersytetu Wrocławskiego prof. dr Kulczyński w przemówieniu swym podkreślił, że dobra orientacja polityczna w obecnej sytuacji jest gwarantem, że głosy padną na listę Nr 3.

Ozonok Zarządu Głównego Społeczno-Obywatelskiej Lidze Kobiet ob. Zofia Wasilkowska, serdecznie witana przez tłumnie zebrane kobiety, wyraziła swą radość z powodu tak wielkiej frekwencji kobiet, co dowodzi masowego i jednolitego ruchu kobiet w Polsce, w przeciwieństwie do ruchu kobiet w USA. Najważniejsze w działaniu jest jednolitość, bo w jednolitości jest siła. Hasła równości, głoszone przez Polskie Stronnictwo Ludowe, nie są szersze, zbyt łatwo wyznacza się w nich dwulicowość. Kobiety polskie w poczem własnego dobra głosować będą na listę Nr 3.

Będący w przebiegu wieceniem Nowicki wziął udział w wiecu i przemawiał do zebranych kobiet, podkreślając pracę kobiet na tych ziemiach.

Zbrane kobiety serdecznie powitały przedstawicielkę Wojska Polskiego ppł. żarską, która w krótkich słowach przedstawiła konieczność głosowania na listę Nr 3.

Po przemówieniu przedstawicielki Fabryk Konfekcyjnych odczytana została rozsolna. W drugiej części wiecu odbyły się produkcje artystyczne.

Światowa Federacja Kobiet Demokratycznych

W roku 1945 w listopadzie odbył się w Paryżu Kongres, na którym została utworzona Światowa Federacja Kobiet Demokratycznych. W przeciagu dość krótkiego czasu Federacja ta zjednoczyła 90 milionów kobiet, reprezentujących nie tylko kraje europejskie, ale też Azję, Amerykę i Australię.

Nieszczęścia przeżyte wojny zespoliły kobiety w walce o pokój. Kobieta najbardziej odczuła skutki wojny, które nie zakończyły się dla niej z chwilą ogłoszenia pokoju. Dziś cierpi, patrząc na ofiary wojny, na dzieci bezdomne, zżerane głodem, chłodem, chorobami i demoralizacją. Nikt więcej od niej nie zdaje sobie sprawy z tego, że gdyby przyszła nowa wojna, to jej konsekwencje mogłyby nastąpić zagłada kultury, a gdyby użyto bomby atomowej — zagłada ludzkości.

Kobiety całego świata zrozumiały, że na nich ciąży odpowiedzialność za losy świata. Dzięki swej przewadze liczebnej stanowią potęgę, a zorganizowane, będą mogły przeprowadzić swoje postulaty.

Kobiety, wbrew utartej opinii są logicz-

ne i konsekwentne w działaniu. Śmiało i wojnę dotąd będzie zaslania jasne horzizonty naszego życia, dopóki najmniejszej żądza, z których wytryska żądza wojny — nie będą zasypiane.

Kobiety zrzeszone w Światowej Federacji stwierdzają, że faszyzm ma pomocników w osobach, które nadużywają słowa „demokracja”. Usiłuje się zorganizować kobiecie nieświadomości i zlej woli, pochodzącej ze sfer burżuazyjnych, jako przeciwnie Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych.

Niedawno zostały zwolane dwa zjazdy międzynarodowe kobiet w Interlaken i w Luksemburgu. Oba miały na celu rozluźnienie jednolitości między kobietami. Próby te nie udały się, lecz wzbudziły uwagę władz Światowej Federacji Kobiet. Aby omówić sposoby przeciwdziałania się wobec pseudo-demokratycznych grup kobiecych Komitet Wykonawczy Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych zebrał się w październiku ub. roku w Moskwie.

W posiedzeniu tym brały udział nasze przedstawicielki, Francji, Ameryki, Związku Radzieckiego, Hiszpanii itd. Były tam reprezentowane wszystkie kolory skóry i niemal wszystkie narodowości świata. Charakterystycznym był tylko brak przedstawicielek Anglii.

Zagadnienia poruszane na konferencji moskiewskiej szczególnie żywo obchodzili naród polski, ponieważ dotyczyły zachodnich granic Polski. Jesteśmy pełne nadziei, że idea demokracji zjednoczy wszystkie kobiety świata, przagnące pokoju i dobrobytu swoich rodzin.

Wielki szef i małe sekretarki

Dobre jest mieć własne pieniądze, ciężko zapracowane, bo nie tak łatwo się je wydaje na różne niepotrzebne drobnostki. Dobre jest znać wartość pieniądza i samej przeżywać ten trud zdobywania go. Nabiera się wówczas poczucia własnej wartości i poznaje się swoje miejsce wśród rzeczy pracujących.

Dużo kobiet i dziewcząt pracuje w fabrykach, o licznej załodze. Ze szefem nie mają nic wspólnego. Między nimi a „jego wysokością” jest przestrzeń prawie nie do przebycia dla szarej robotnicy. Dzieli ich długi szereg różnych kierowników. Ta odległość ma też i dobre strony.

Inaczej przedstawia się sprawa, jeżeli szef osobliście styka się z pracownicami z racji swego urzędowania. Jeżeli ich jest większa ilość, kwestia fortyfikowania jednej napytku na pewne trudności.

W najgorszym położeniu są tzw. „osobiste” sekretarki.

Przed wszystkim, aby nią zostać (zupelnie jak przed wojną) trzeba być młodą i ładną. O przyjęciu decyduje jeszcze tzw. gust szefa. A jeżeli w trakcie pracy okaże się, że dana sekretarka jest trochę wesoła, zalotna i dowcipna — pozycja jej jest murowana, wtedy już nikt jej nie pyta o znajomość rzeczy, ściśle związanych z jej urzędowaniem. W ogóle praca jest ustana, bez kolców.

Kolce występują w innym wypadku, na nie nieporozumienie ściśle osobistych. Praca ta, przeważnie potem kończy się bardzo szybko i sekretarka odchodzi, z czym postanowieniem nie utrudnia sobie życia w następnym wypadku. O posadę nie jest tak łatwo.

Jako sekretarki pracują też starsze panie — ale to tylko wtedy, jeżeli są mocno protegowane przez osobę, od której jest szef zależny lub wobec której jest zobowiązany. Jak się czuje ta sekretarka, tego nie trzeba przypominać — wdzięczność ludzka nie istnieje. Szefowie przynajmniej mają na kogo wylewać swój żół humor i poza tym w różny sposób „uprzyjemniają” im życie i pracę.

Naturalnie nie wszyscy szefowie są tacy, ale niestety tych — nie takich! — jest mało, mniej więcej 5 na 100.

A więc wszystkie kobiety i małe kobietki — jak widziacie, najlepiej opierać swą pracę na jej doskonałej znajomości i wierzyć w swe własne siły, a reszta to rzecz przypadku, zawsze złudna i niebezpieczna. Najważniejsze jest wiedza i znajomość swej pracy.

Porady kosmetyczne

Tłuste włosy

Przyczyną wypadania włosów i przedwczesnej siwizny jest choroba tarczycy. Należałoby stosować do wewnątrz dużo środków fosforowo-wapniowych, ale tylko za wiedzą lekarza specjalisty. Na własną rękę tego nie można robić.

Zewnętrznie należy na 24 godzin przed umyciem wcierać w skórę głowy, masując ją przez kilka minut maść — zawierającą 5% siarki, 2% kamfory. Myć co dwa tygodnie mydłem siarkowym lub dziecięcym, płukać bardzo dokładnie w kilku wodach, a do ostatniego płukania używać odwaru skrzypu, garść na 1 litr wody.

Część i szorstkować włosy bardzo starannie dwa razy dziennie, choćby przy tym wypadły włosy; wypadają tylko te, które są martwe lub chore więc lepiej je usunąć ze skóry, natomiast zdrowe cebulki wzmacniają się przez szorstkanie.

Wszelkie pudry, stosowane do włosów są szkodliwe, gdyż zanieczyszczają skórę, przylegając do niej razem z tłuszczem.

Wypadanie włosów

Naciierać skórę głowy następującym preparatem wzmacniającym cebulki włosów: pokrajać drobno cebulę, nalożyć do butelki, zalać spirytem i płynem tym codziennie naciierać głowę przez okres dwóch miesięcy. Jeżeli to nie pomoże, dobry rezultat może dać jedynie światło-lecznicowe (naświetlanie lampą kwarcową). Kuracja ta daje świetne wyniki.

Odmrożone ręce

Ręce odmrożone należy co noc codziennie przez 10 minut w gorącym odwarze z porów selerów, żuraw po tym i minutę w zimnej wodzie z dodatkiem octu aromatycznego — po tym znowu w gorącym i zimnym — tak zmieniać 5 razy. Na nos posmarować maścią zawierającą: ichtiol — 5, camphora — 2,5, sulfur ppt. — 1,25, wazeliny białej — 50,0. Jeżeli mamy do czynienia z zastarzałymi odmrożeniami, gdy występują obrzęki, można spróbować okłady z naty opisywanej, zmieszanej z oliwą niojęką w ilości 1 na 1, z tym, by stopniowo ilość oliwy zmniejszać, używając stosunek mieszaniny od stopnia wrażliwości.

Cierpienia obozów koncentracyjnych tematem dzieł znanej malarki polskiej

Wystawa prac Jadwigi Simon

Związek Artystów Plastyków zorganizował w Warszawie wystawę ostatnich prac Jadwigi Simon-Pietkiewiczowej.

Jadwiga Simon-Pietkiewiczowa wystawiała swoje prace przed wojną w salach IPSU, na wystawach międzynarodowych w Amsterdamie, Brukseli, Paryżu, Londynie i Nowym Jorku.

Aresztowana przez Gestapo w lutym 1941 roku została zesłana do obozu w Ravensbrück, gdzie pokorymu w okropnych warunkach kontynuowała swoją pracę artystyczną.

W roku 1945 artystka wraz z innymi chorymi kobietami wyjechała do Szwecji. W grudniu 1945 roku zorganizowała w Sztokholmie wystawę prac Jadwigi Simon. Wystawa ta wywołała wielkie zainteresowanie i trwała zamiast 10 dni pięć tygodni, a później objęła całą Szwecję. Dużo prace zostały sprzedane, m. in. 5 rysunków kupiło Muzeum Narodowe w Sztokholmie, 6 akwarel i jeden obraz Muzeum w Malmö, oprócz tego akwarele kupili król Gustaw, następca tronu i Polka Bernadotte, prezydent Sztokholmu.

W czerwcu 1946 roku artystka wróciła do Polski. Zorganizowana obecnie wystawa obejmuje cykl rysunków i akwarel, ilustrujących życie kobiet w Ravensbrück. Prace artystki, wykonywane w ciężkich warunkach obozowych, oddają z wielkim realizmem cierpienia i grozę przeżyte nieszczęśliwych ofiar terroru niemieckiego. Artystka nie raz kilkakrotnie podległa atakowi wrodożywa głębokiej ciekawości, oddając z całą wyrozumiałością, tragizm przedstawianych sytuacji. Szczegółowo i ciekawo jest cykl zasytuowany: „Kobiety straszone”, obejmujący szereg studiów gło kobiecych. Jadwiga Simon przejawia tu wielki talent w odzwierciedlaniu przeżyć psychicznych uwięzionych kobiet. Wszystkie prace Jadwigi Simon, będące na wysokim poziomie artystycznym, pełne są plastycznego wyrazu.

Z działalności Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet

Państwowe Zakłady Konfekcyjne Nr 1 z inicjatywy Kola fabrycznego Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w związku z uroczystością 50. Mikolaja zorganizowały zbiorę, która przyniosła 1.500 zł dochodu. Kwotę tę, zamiast na woreczki Mikolajowe, przekazano na cele Towarzystwa Burs i Stypendiów R. P.

Przypominamy, że wspomniane Zakłady zatrudniają niewielką ilość pracowników, a Kolo Ligi Kobiet zorganizowało się niedawno.

Tęj poczytniej instytucji życzymy dalszej owocnej pracy. Kw.

KOMUNIKAT

Zarząd Miejski Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet zawiadamia, że dnia 21 stycznia br. o godz. 16 w lokalu Zarządu Miejskiej Ligi Kobiet, ul. Stalina 45 i p. (Dom starców) odbędzie się zebranie członków Zarządu Miejskiego i przewodniczących Kół Ligi Kobiet na terenie m. Wrocławia. Sprawy bardzo ważne, stawnieściom obowiązujące.

Zarząd Miejski S. O. L. K.

Wszystkie Polki
głosują na listę nr 3

Wiadomościwyborcze

Mikołajczyk skamie o interwencje

W odpowiedzi na notę Stanów Zjednoczonych do Związku Radzieckiego w sprawie wyborów w Polsce, minister Molotow w imieniu Rządu Związku Radzieckiego odpowiedział jasno i zdecydowanie, że nie widzi potrzeby, ani konieczności interwencji w wewnętrzne sprawy Polski i że wszelkie próby ingerencji obcych państw byłyby jedynie więcej, jak naruszeniem traktatów w Jaltie i Poczdamie.

Tyle oficjalna nota.

To, że kapitalizm amerykański i reakcja międzynarodowa nie chcą zrezygnować ze swoich wpływów w Polsce i pełnią się ze złości, że nie mogą znaleźć za synekry i łapówki szpiegów i swoich agentów spośród członków obozu demokracji polskiej — to jest zjawisko wprawdzie obrzydliwe, ale zrozumiałe. Amerykanin pilnuje swego interesu. Amerykanin zna tylko jednego boga — złotego ciela — dolary.

Ale pogardę i nienawiść, sadu narodowego wywołuje ten passus noty Stanów Zjednoczonych, w którym Amerykanie powołują się na tajny raport Mikołajczyka. W raporcie tym ten targowicznik żąda wprowadzenia interwencji Anglii i Ameryki, żeby rzekomo zapewnić spokój w czasie wyborów. Ta prowokacja wywołuje niepokój i wściekłość, zdumienie i nienawiść, oburzenie i żal. Pewnym kołom zagranicznym i krajowym zależy widocznie na tym, aby wybory przeprowadzone były u nas tak jak w Grecji, prawda? Niech pan Mikołajczyk lepiej nie udaje Greka!

Mordercy Bolesława Ściborka, chodzących robotników, setek demokratów, mordercy przewodniczącego Komisji Obwodowej nr 13 Stanisława Wojtowicza, przewodniczącego Komisji Obwodowej nr 21 — Piotra Łupkowskiego, przewodniczącego komisji nr 72 — Jana Ostrowskiego, zastępcy przewodniczącego nr 131 — Kasprzyskiego, zastępcy przewodniczącego komisji nr 40 — Ludwika, i wielu innych; współpracownicy Gestapo i kolędy po fachu ukraińskich bandytów Bandery, podpalacze wsi polskich — ci wszyscy, którzy nienawidzą demokracji ludowej i narodu polskiego, wszyscy ci, którzy wiedzą, że ich zbrodnie spółka zaśluzona kara, wszyscy ci, którzy postawili się poza nawiasem społeczeństwa polskiego i odwracają się od dzisiejszej rzeczywistości — cała, nielegalna podziemia poprzec swoją legalną naddubowką, Polska Stronnictwo Ludowe, modli się o zmiłowanie, które ma dla nich przysłać od angielskich fabrykantów i amerykańskich bankierów.

Cóż warte życie jednego Polaka zabitego kulą, wylózona obca waluta?

Ala za zbrodnie popełnione na żywym organizmie narodu polskiego nie będzie rozgrzeszenia.

Historia przeklina zdrajców, którzy ponad interesy narodowe wynoszą judaszo we pieniądze, prywatnie dobra lub fabryki i osobistą karierę.

Historia przeklina tych zdrajców, którzy dla realizowania swoich interesów ściągają na kraj interwencję zagraniczną i w ten sposób podważają naszą zasadę niepodległości i suwerenności.

Historia przeklina tych, którzy związali reakcję krajową z reakcją międzynarodową krwią zamordowanych najlepszych synów naszej Ojczyzny.

Zbrodnia, która przygotowywała podziemie i wołanie o pomoc pana Mikołajczyka nie zakoszyło społeczeństwa polskiego.

Spółeczeństwo polskie już dawno oceniło tego nieuczciwego kontrahenta.

Demokracja polska, aczkolwiek młoda, ma dość siły, aby odparć skutecznie wszelkie próby podważenia jej istnienia.

Obóz demokracji polskiej nie dopuści do tego, aby przyjaciele hitlerowskich Niemiec za angielskie funty i amerykańskie dolary wywoływali w Polsce wojnę domową i bratobójcze walki.

Obóz demokracji polskiej nie chce wydać Polski na łup zagranicznemu kapitalowi i dlatego nie dopuści do jakiegokol-

wiek interwencji, a spokój i bezpieczeństwo w czasie wyborów utrzymamy sami.

Do wyborów podchodzimy z pełną wiarą i ufnością w tryumf Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych. Zwycięzimy — bo Blok to cały naród.

Dzień 19 stycznia 1947 roku będzie w historii Polski powojennej kolejnym etapem stabilizacji i gruntowania naszego bytu państwowego, będzie wyrazem pragnień Narodu Polskiego, dowodem wiary i postępu i prawdy, nad wstępnictwem i kłamstwem.

Wszystkie narody mijające pokój z niecierpliwością oczekują wyniku wyborów w Polsce, i liczą na to, że sukces Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych przyczyni się do szybkiej odbudowy kraju i że Polska stanie się jeszcze jednym, doskonałym i mocnym ogniwem we wspólnym łańcuchu budowniczych szczęścia ludzkości.

H. M. E.

Milicja Obywatelska zapewnia ochronę lokali wyborczych

W związku z nadchodzącymi wyborami do Sejmu Ustawodawczego, już od miesiąca funkcjonariusze MO pełnią straż ochronną przy wyznaczonych lokalach Okręgowych Komisji Wyborczych. Jeden właśnie z takich lokali Komisji Wyborczej nr 1 mieszczącej się przy ulicy Książki-



2-4 odwiedzamy w towarzystwie chor. Jaworskiego, oficera z Woj. Kom. MO we Wrocławiu.

Już na wstępie napotykamy na młodego wartownika pełniącego służbę przy drzwiach wejściowych do lokalu. Nie pomaga mundur wojskowy naszego towarzysza, musimy wyjaśnić cel naszej wizyty.

Po chwili znajdujemy się na pierwszym piętrze budynku, w pokoju zamienionym chwilowo na wartownię, gdzie zastajemy jeszcze trzech milicjantów. Wszyscy są młodzi i z nieukrywaną radością witają nas na swoim posterunku, opowiadają chętnie o swym zaszczepionym służbie. Przeważnie są synami rodzin robotniczych.

Wychowani w atmosferze surowego obowiązku, dominującym nad innymi uczuciami młodości w rękach swych przełożonych stanowią bezcenny materiał, z którego czasem po odpowiednim przeszkoleniu wyjdą wartościowi ludzie. W tej chwili przeżywało im mniej głęboko chwilę zbliżających się wyborów, a na nasze pytanie: — „Dlaczego właśnie chcecie glo-

Sylwetki kandydatów PPS

Tow. Franciszek Krzyżak wybitny działacz podziemny w okresie okupacji

Tow. Krzyżak Franciszek urodził się w r. 1916 w Budapeszcie. Ojciec tow. Krzyżaka, syn chłopca malarzkiego z Rabkowej, w powiecie nowosiedleckim, wymigłował w ucieczce przed przysięgą „galicyjską nędzę” za chlebem na „Madziary”. W 1918 r. wrócił do kraju, gdzie otrzymując pracę jako robotnik w warsztatach PKP w Nowym Sączu. Tu w ciężkich warunkach materialnych, a zwłaszcza mieszkaniowych (po wojnie świątyni) w tzw. barakach kolejowych spędził swe dziecięce lata tow. Krzyżak. Tu również kończył szkołę powszechną i gimnazjum. Egzamina dojrzałości zdał w 1936 r., po czym odbył służbę w Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty.

Tow. Krzyżak wyniósł z domu wychowania socjalistyczne. Ojciec, długoletni członek PPS, nieustraszone aż do roku 1939 współpracował „Narodu” krakowskiego w koleżywizji dzisiejszego Nowego Sącza, wazał się w duszę młodego gimnazjalisty proletariackiego świadomości klasowej i przywiązanie do standardów PPS. Toteż gdy podchorąży Krzyżak otrzymał rozkaz poprowadzenia patrolu wojskowego w dniu święta 1-majowego w Kielcach, udzielił instrukcji swej grupie: „Powstrzymać się od wszelkich prowokacji. W pocho-

dzie maszerując nie wrogowie, lecz nasi bracia robotnicy”. Patrol pod rozkazami podchorążego Krzyżaka przechodził spokojnie obok socjalistycznego pochodu.

Po odbyciu służby wojskowej wrócił do Nowego Sącza. Bierze czynny udział w pracach TUR-u, jest członkiem PPS. Jako piosenkarz podzielił los tych, którzy na skutek nadprodukcji inteligencji zmuszeni są pracować jako robotnicy.

W kampanii wrześniowej bierze udział w randze podporucznika w walkach odwrotnych od Wielunia do Kutna.

Po klęsce nie zahamuje się ani na chwilę. Wrócił do Nowego Sącza, gdzie natychmiast z towarzyszącymi z Nowosiedleckiego Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS organizuje walkę podziemną z okupantem. W zimie 1940 r. kształtuje się z ZWZ-tem, jest jednym z twórców dróg przesuwających oficerów polskich przez Słowację na Węgry (przez Szawnicę, Pławę, i Muszyny). Porucznik jest następnie z krakowską konspiracyjną grupą PPS-u (przed wszystkim z tow. Józefem Cyraniewiczem i tow. Adamem Rysiewiczem — Fedorem) i od lat nieprzerwanie kursuje jako emisariusz podziemny PPS na linii Warszawa—Kraków—Buda-

peszt. W Budapeszcie porozumiewa się z socjalistami węgierskimi, uzyskując pewną pomoc dla polskich placówek łączności z kra-
jem.

W lecie 1948 wrócił na stałe do kraju. Organizuje w lasach pod Grybowem jeden z pierwszych socjalistycznych oddziałów zbrojnych na terenie województwa krakowskiego. Obejmuje nad nim komendę pod pseudonimem „Karola”. Gestapo wykrywa wówczas pewne ślady socjalistycznej roboty w powiecie nowosiedleckim. Szereg towarzyszy zostaje aresztowanych. Zostaje aresztowana matka tow. „Karola”, ojciec udaje się zbiec i od lat ukrywa się na wsi.

W czasie wielkiej ofensywy Armii Czerwonej w lecie 1944 oddział tow. „Karola” zostaje ściągnięty pod Kraków (planowane wówczas było, w razie dalszego kontynuowania natarcia przez Armię Czerwoną, uderzenie sił partyzanckich na Kraków) i wcielony do Socjalistycznych Batalionów Śmierci im. tow. Teodora, (który zginął w walce w szatafale Krakowa—obóz Oświęcimski) w rejonie Kalwarii—Myślenice.

Tow. Karol pozostaje w Sędziszynie na stanowisku komendanta powiatowego Gwardii Ludowej, przemianowanej w sierpniu na organizację bojowo-powstańczej polskich socjalistów.

Only szereg akcji zbrojnych na terenie Sędziszyna od 1943 r. przeprowadzonych było przez socjalistyczne oddziały partyzanckie pod dowództwem tow. Karola.

Oddział OB PPS tow. Karola kontynuował swoją działalność partyzancką udzieleniem wsparcia nacierającym przez górskie przełęcze w rejonie Grybów—Krynica oddziałom radzieckim oraz przeprowadzaniem śledztwa patrolu piechoty sowieckiej na tyły niemieckie.

Natychmiast po uwolnieniu Nowego Sącza, nie oczekując na decyzję wyzwoleńczych i zdeorientowanych szlaków WRN-owskich, w głębokim przekonaniu o słuszności linii jednolitofrontowej organizację wraz z towarzyszącymi z „podziemnej roboty” oddziałem PPS w Nowym Sączu. Porozumiewa się następnie z tow. Drobnerem, Rezkim i Motką w Krakowie.

Zostaje mianowany przez WK krakowski powiatowym sekretarzem PPS w Nowym Sączu.

Na pierwszej wojewódzkiej konferencji PPS w Krakowie zostaje wybrany członkiem Wojewódzkiego Komitetu.

W czerwcu 1945 r. udaje się wraz z liczną grupą aktywistów partyjnych z Nowego Sącza na Dolny Śląsk do Komendy Góry. Tu wraz z tow. starostą Kalanem i powiatowym sekretarzem tow. Wilemsem organizują jedną z najbliższych baz socjalistycznych w województwie wrocławskim.

Obejmuje tow. Franciszek Krzyżak pełnię funkcji instruktora spółdzielczego na powiat kamienogórski, jest członkiem Wojewódzkiej Rady Narodowej, pracuje w PK PPS, gdzie jest duszą ożywioną działalnością polityczną, społeczną i gospodarczą kamienogórskich socjalistów.

Tow. Bolesław Orłowski znany działacz oświatowy

Tow. Bolesław Orłowski urodził się dnia 23 marca 1904 roku w Siewierzu, woj. śląsko-dąbrowskiego. Mając lat 18 rozpoczął pracę dąbrowską jako nauczyciel pomocniczy w Chorzowie, równocześnie kończąc studia nauczycielskie.

Od pierwszych chwil pracy nauczycielskiej bierze czynny udział w Związku Nauczycielstwa polskiego na stanowisku prezesa Oddziału w Chorzowie, od roku 1933 — 1939 oraz jako



członek Zarządu Głównego. W tym czasie pracował tow. Orłowski w charakterze prelegenta objazdowego w Polskim Związku Zachodnim, prowadził wykłady na Uniwersytecie Powszechnym i w świetlicach robotniczych. We wrześniu 1939 roku tow. Orłowski jako wybitny działacz polski musiał opuścić Chorzów. Przebywał przez pewien czas we Lwowie a następnie aż do końca powstania w Warszawie i w Grojcu, pracując w „Spolem” i należąco do Tajnej Organizacji Nauczycielskiej (TON) reprezentując w centralnej komórce ziem śląskie.

Po wyzwoleniu ziem polskich tow. Orłowski wrócił do Chorzowa, pracując w charakterze nauczyciela, jest prezesem Okręgu Śląskiego i do dnia dzisiejszego pełni funkcję pierwszego wiceprezesa Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Do Polskiej Partii Socjalistycznej tow. Orłowski wstąpił jako dwudziestoletni młodzieniec i do obecnej chwili jest jej czynnym członkiem.

sować za Blokiem? — są zdziwieni i zaskoczeni.

Są głęboko przeświadczeni o całkowitym zwycięstwie Bloku Demokratycznego, który zapewni im, dzieciom robotników i chłopów lepszą i jaśniejszą przyszłość.

Z koleż przeczodzimy do lokalu Komisji Wyborczej nr 36 przy ul. Ogrodowej. W sąsiedztwie najbardziej ruchliwego punktu miasta tuż przed hotelem „Polonia” zastajemy innych czterech milicjantów z których jeden przybył nie tak dawno z Francji. Ojciec jego, górnik, zmuszony przed wojną ciężkimi warunkami pracy, emigrował do Francji. W tej chwili, po ogłoszeniu niepodległości usiłuje przedostać się do kraju, jednak czy to z przyczyn wadliwej działalności komisji repatriacyjnej czy też wskutek nieodpowiedniej organizacji powrócił do Polski następnego dopiero we wrześniu. Obecnie of-

ciec naszego rozmówcy pracuje w kopalni węgla w Wałbrzychu a on sam od chwili przyjazdu zgłosił się w szereg MO gdzie przebywa dotychczas.

W rozmowie z nami wyraża swój głęboki żal z powodu bowiem zbyt młodego wieku nie ma prawa składania swego głosu.

— A dlaczego obywatelu, tak wam zależy na waszym udziale w głosowaniu?

— W Polsce jestem od września i już zdążyłem się zorientować jak wielką różnicą panuje pomiędzy stosunkami gospodarczymi choćby w Polsce i we Francji, która jest przecież znacznie mniej zniszczona niż nasza Ojczyzna! — tłumaczy nam po swojemu prosto, lecz z przekonaniem — żeby zrozumieć ile już u nas zostało zrobione, wystarczy popatrzeć na to, co się dzieje za granicą.

Tak się robi agitację przedwyborczą Metody podziemia są bardzo „przekonywujące”

WARSZAWA (SAP). Metody, jakimi podziemie stara się zagoić nastroje przed wyborami, ilustruje obrazowo poniższe, rzekomo oficjalne, zawiadomienie, które otrzymało szereg osób na terenie powiatu olkuskiego. Zawiadomienie to w rzeczywistości podobno zostało przez organizację podziemną z zamiarem zdykretyzowania władz bezpłuczkowych.

Oto jego pełny tekst:
Powiatowa Komenda UB
w Olkuszu

Zawiadomienie

Powołując się na ustawy dzisiejszego Rządu, art. 61 PKW, na zasadzie art. z dn. 6. X. 46 r. sprawa ta podlega umieszczeniu ob. natychmiast z terenu Policji. Usunięcie obywateli obowiązujące od daty doręczenia zawiadomienia w siedmiodniowym terminie; o ile obywatela nie usunie się w oznaczonym terminie, to zostanie usunięta urzędowo w 10-tu godzinach przez Powiatową Władzę UB.

W dzisiejszej odrębności demokratycznej Polsce tercjarz w naszym terenie zostanie usunięty i istnieć nie musi.

Entuzjazm przedwyborczy przebiega z uchwą pracowników państwowych

Organizacja i sprawność działania aparatu administracyjnego nie zawiodą. Pracownicy. W okresie wyborów urzędnicy okazali jak umiennie pracować, gdy chwila tego wymaga.

Najlepszym tego przykładem jest zespół wojewódzkiego wydziału: społeczno-politycznego, który w ciągu dwóch dni od zorganizowania zebrał w 35 starostwach posiada podpisane imienne rezolucje wszystkich pracowników administracji ogólnej wyrażające uznanie dla dotychczasowej działalności Rządu Jedności Narodowej.

Niektóre starostwa stwierdzają ponadto pod osobistą odpowiedzialnością, że są pracownikami związani duchowo z obecnym ustrojem politycznym i dla niego deklarują dalszą gorliwą pracę, w której gotowi są ponieść wszelkie ofiary.

Z terenu m. Wrocławia również cały szereg instytucji państwowych, jak: Dyrekcja Poczty i Telegrafów, Izby Skarbowe, Kuratorium Okręgu Szkolnego, Dyrekcja Planowania Przestrzennego nadesłały swoje rezolucje, które wyrażały świadczą o

Powołując się na art. 56 p. k. w. na zasadzie z dnia 24. X. 1946 r. proszę uprzedzić na tych samych urzędach obywateli: Krakowską, Rakowską i inne.

Codziennie latanie do kościoła podlega karze 8 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5. Od dnia 23. XI. 1946 r. wzbronione surowo chodzenie do kościoła, a tylko w dni świąteczne.

Wszystkich obywateli Świąteczną 10-żecz do rychłego opuszczenia terenu Policji, bo w przeciwnym razie zostanie usunięta i powołana przez powiatową władzę UB.

natychmiastowe

Komendant
podpis
Wł. Świdnicki

przekonaniach i nastrojach szerokiego rzesz pracowników jeszcze przed złożeniem głosów do urn wyborczych.

Obwód 16 i 17 manifestują

Staraniem obwodowych komitetów obywatelskich obwodów 16 i 17 został urządzony w dniu 16. I. 47 r. Wiec przedwyborczy w sali świetlicy Elektryków przy dużej frekwencji mieszkańców obwodów 16 i 17, pracowników Elektryków i Gazowni oraz kolejarzy. Przemawiali: przewodniczący MRN — tow. Parska; w zastępstwie Prezydenta Miasta — tow. Stolarczyk; przedstawiciel WK PPS — tow. Krukowski; przedstawiciel SD — tow. Szyszowski; z ramienia ZZ — tow. Drobót.

Wszyscy zebrani na zakończenie uchwalili jednogłośnie rezolucję:

„My mieszkańcy obwodów 16 i 17, pracownicy Gazowni i Elektryków oraz kolejarze, solidaryzując się z Blokiem Stronnictw Demokratycznych postanawiamy głosować manifestyjnzie za Blokiem na liście nr 3 w dniu 19-ego stycznia 1947 r.

Zebrani twierdzą, że jedyną gwarancją, która może przynieść wolność robotnikom i zapewnić dobrobyt, jest Wolna, Niepodległa, Suwerenna i Demokratyczna Polska.

Wielki wiec przedwyborczy w Solicach Zdroju

Zwołany przez Prezydium Obywatelskiego Komitetu Wyborczego w Solicach-Zdroju wiec przedwyborczy, zgromadził w sali Teatru Miejskiego olbrzymi tłum wyborców. Bez przesady rzecz można, że obszar sali teatralna nie zdołała pomieścić tych wszystkich wyborców, co na apel Obywatelskiego Komitetu stawili się tak niespodziewanie licznie, dając tym dowody zainteresowania sprawą zbliżających się wyborów do Sejmu.

Wiece zganił przewodniczący Obywatelskiego Komitetu Wyborczego tow. Władysław Lengua — dyrektor Państw. Uzdrowiska Dolnośląskiego, przemówienie którego wielokrotnie przerywane oklaskami, zaliczyć można do najbardziej udanych nie tylko pod względem formy i treści, ale i pod

względem siły argumentacji, oraz mocnych akcentów, wypływających z logicznego przedstawienia faktów bezspornych, przemawiających na korzyść Bloku. Przemówienie tow. Lengua było jak przekonujące, że nawet najbardziej „nieprzejednani” słuchacze, których przecież nigdzie nie brakowało, wywodami mówcy całkowicie przekonani, gorę zresztą w rozmowach po skończonym wiecu nie tłu, dając wyraz swemu pozytywnemu ustosunkowaniu się do sprawy niedzielnego wyborów.

Następnie przemawiał tow. Marzec. Następnie przemawiali dwie przedstawicielki kobiet, oraz przedstawiciel Wojska Polskiego. Po skończonych przemówieniach zebrani jednogłośnie postanowili złożyć swe głosy na liście nr 3.

Przegląd socjalistyczny

Już się ukazał nowy numer „Przeglądu Socjalistycznego”, nr 1 (15) — styczeń 1947 r. o następującej treści:

Program Wyborczy Bloku Stronnictw Demokratycznych;
J. Topiński: O nowy program naszej partii;
A. Pokorski: Odrobina polskiej rewolucji ustrojowej;
T. Dietrich: Gospodarka wielosektorowa;
R. Jabłonowski: Czy słuszny jest podział na pracowników fizycznych i umysłowych;
A. Fiedler: Imperium Amerykanum;
T. Woźniak: Realizacja reformy szkolnej;
K. Czachowski: Literatura w oswobodzonej Polsce.

KARTKI Z HISTORII SOCJALIZMU

J. Durko: Proces dwudziestu dziewczęciu.

NA HORYZONCIE

W Polsce — W ZSRR — W Europie — Za morzami.

IDEE — MYŚLI — ZAGADNIENIA

St. Kowalewski: O sądownictwo administracyjne w Polsce;
I. Epizjusz: W sprawie organizacji badań nad zagadnieniami pracy;
K. Piotrowska: Postulat prawidłowego życia;
J. Zieliński: Sytuacja Polaków we Francji na tle francuskich zagadnień ludnościowych;
K. Winkler: Kolektywny ludowy mecenat sztuki;
Z. Hryniewicz: Ustawodawstwo biblioteczne. 3 życia partii.
Notatnik referentów.
Książki i wydawnictwa nadesłane.
Cena numeru zł 20.—
Adres Redakcji i Administracji:
Warszawa, ul. Dąbskiego 18, m. 24

Polskie Stronnictwo Ludowe
w cieniu swastyki

Właściwie nie mamy się czemu dziwić.

Wszyscy ci, którzy trzeźwo myślą, którzy potrafią na podstawie analizy przyczyn przewidywać dalszy bieg wypadków, widzieli, że ta zabawa musi się w ten sposób skończyć.

Ostatni akt każdego przedstawienia, każdego spektaklu kończy się zawsze jakimś mocnym akordem, a retwie i przedstawienia cyrkowe, tak zwany finał, w którym udział biorą nie tylko wszyscy aktorzy, ale również i cała masa widzów. Statystom daje się kilka słów za to, żeby swoją obecnością na scenie dawali pozor wielkiego zespołu artystycznego, żeby publiczność się zdawało, że to wielki i potężny teatr dla mas.

To jest szablon na ostatni akt.

I tu nas wszystko idzie podług szablonu i dlatego nie mamy się czemu dziwić.

Polskie Stronnictwo Ludowe gra ostatni akt swojej sztuki, a właściwie swojej reżii pod tytułem „W cieniu czterolistnej konwiczki”.

Za kulisami wódz aktorów ruch kowalski. Zdemokratyzowanie obojętne. Rozwiedza się wielomoc, że wszyscy mają otrzymać umiarkowanie, że to jest ostatni spektakl, bo kończy się subwencja zagranicznego wujka. Wujasek podobno powiedział, że wszystko zależy od tego, jaki będzie procent od kart wstępu dla niego, co on z tego będzie miał.

I tu na genialny pomysł upadł kierownik całej trupy „primadonna” zespołu. Przypomniał sobie, że przecież istnieją statystyki i statystyki, że to ludzie, których można właściwie wykorzystać. Da się wielkie ogłoszenie, że w ostatnim akcie wystąpią nowe sily, które przyczynią się do uświetnienia imprezy. Imiona ich

są piękne: Gertrud i Wilhelmina, Brunhilda i Minna, Adolf i Kurt, Hermin i Kobuss i z nimi, oni z nami — zgadzamy się doskonale.

Tak, niestety, „zgadzamy się doskonale”.

Zarówno tym, jak i tym zależy tylko na jednym — rozpaść w Polsce wojnę domową. I jedni i drudzy uprawiają dywersję, naucejając sobie pomoc w skądzeniu nam, razem prowadząc krecią robotę.

Polskie Stronnictwo Ludowe posługuje się Niemcami w rozważaniu i kłopotowaniu swojej propagandowej literatury, przebieższej. Ze swastyką pod kłapą, miłością do Führera w sercu i paczką ulotek PSL-owskich pod pachą wyruszają na „podbój świata” Adolf i Kurt. Polskie Stronnictwo Ludowe nie musiało uciekać specjalnie o to Niemcom, oni sami przyszli i ta propozycja. Uważają się za tak bliskich „krewnych”, widzą tak wielkie podobieństwo między czterolistną konwiczką a czterolistną swastyką — że czują się jedną rodziną, której to samo na sercu leży:

Nieprzerwaną falą płyną premie dla
szczęśliwych czytelników „Małego Ślązaka”

Z przyjemnością redakcja stwierdza, że grono przyjaciół „Małego Ślązaka” stale się powiększa. Dowodem tego jest wielka ilość listów, nadsyłanych do redakcji, pełnych zachwytu i wielkiej przyjaźni.

Coraz większa ilość dzieł nadsyła prawidłowe rozwiązania szarad. Otrzymanie nagrody w drodze losowania spośród tytułu uczestników jest dowodem szczęścia.

Tym razem za trafne rozwiązanie

WOLNA trybuna

Kto jest autochtonem, a kto się tylko za niego podaje

Artykuł pt. „Dwie strony medalu”, który ukazał się parę dni temu w „Naprzędzie Dolnośląskim”, dzielił autochtonów na dwie grupy: rzeczywistych — czyli członków b. organizacji polskich, oraz fałszywych — tacy Niemcy, którzy pod płaszczykiem autochtona przemycają się do społeczeństwa polskiego i tutaj są elementem niepożądanym, a często wrogiem. O ile pierwszej grupie należy się uznanie i szacunek, o tyle przed drugą grupą przestrzega autor artykułu ob. W. Bork, powołując się na smutne doświadczenia nasze z volksdeutschami i kolonistami niemieckimi z ostatniej wojny.

Jako reprezentant tutejszego Polskiego Związku Zachodniego, który pierwszy w Polsce wzięł w obronę Ślązaków, Mazurów i Warmiaków i toruje im drogę ku Państwu Polskiemu i kulturze polskiej, chciałbym się również na ten temat wypowiedzieć, albowiem zrozumienie tego problemu i rozsądne podejście do niego przez napływowe społeczeństwo polskie jest rzeczą niezmiernie ważną.

Może ono jak z jednej strony znakomicie przyspieszy proces całkowitej repolonizacji autochtonów, a tym samym stworzy jednolite społeczeństwo na Ziemiach Odzyskanych, tak z drugiej strony wrogie nastawienie i niechęć udaremnia wszelką robotę repolonizacyjną, jątrzy i odnawia dawne krzywdy, wypełnione niewątpliwie w stosunku do autochtonów w gorące budowanie nowego życia na Dolnym Śląsku.

Bojowi działacze polscy ze Związku Polaków w Niemczech zajął się szustnie, że społeczeństwo polskie w dalszym ciągu nie rozumie zagadnienia autochtonów i odnosi się do nich niechętnie, nie doceniając całkowicie ich wytrwałość i niezaprzeczalnej walki z niemiecczym. Nazywa się ich jeszcze często dzisiaj volksdeutschami lub po prostu Niemcami, obrażając tym samym dotkliwie ich uczucia narodowe. Wynika to często ze złej woli (np. chęć zagarnięcia własności autochtona, co jest niestety zjawiskiem najczystszy), ale również ze sprzecznej obawy i podejrzenia, że po prostu niektórzy autochtoni — to zannakowani Niemcy.

Nie wszyscy autochtoni byli członkami polskich organizacji w Niemczech, bo nie wszyscy mogli być nimi. Niektórzy byli bierni lub po prostu nieświadomi. Z byłymi członkami organizacji polskich w Niemczech jest sprawa jasna, tak jak to ujęł ob. W. Bork w swym artykule. Ale pozostał? Tych pozostałych autochtonów można by podzielić na dalsze dwie części. Druga z kolei — to należący wyraźnie do narodu polskiego pod względem etnicznym lub językowym, ale nieświadomi, narodowo bierni z tych czy innych względów. Tych trzeba uświadczyć i zweryfikować, o ile nie ma dowodów przeciw nim działalności antypolskiej.

Takich Polaków wykazywały w r. 1925 niemieckie statystyki w powiecie Namysłowski ok. 650 i pow. Brzeg ok. 1500 Polaków. Obecnie w każdym z tych powiatów zweryfikowano załownie po paręset osób. Kto jest za szkodliwy wysiedlania tych Polaków odpowiedzialny? Nie wątpimy, iż nadejdzie

żeby Ziemia Dolnego Śląska jak najprędzej uwróciła do Niemiec, żeby jak najwcześniej było Schmachocherów i Loebów, Mikolajczyków i Kiermichów, Byrnesów i Bevinów, generałów Franco i greckich królów Jerzych.

Pan Mikolajczyk obiecuje swoim Niemcom, że zwycięży.

Pan Mikolajczyk dobiera najpiękniejszych słów i stara się śpiewać tak głośno, żeby go usłyszały wszystkie kapitałdłsi amerykańscy i angielscy, wszyscy jego przyjaciele z frankistowskiej Hiszpanii i Grecji. To jest jego labieł spideu.

Tylko w tej współpracy rodzinnej Niemców i ludzi spod znaku PSL-u, w tej zbrojonej finale ostatniego aktu, w tym potężnym sonale jednej rzeczy nie potrafiliśmy jeszcze rozgrzeć:

Udział biorą i ci z konwiczkami i ci ze swastyką.

Ala powiedzcie mi, kto jest właściwie aktorem, a kto statystą?

—scy.

NASZA
ANKIETA

Z powodu nawalu aktualnego materiału wyborczego zmuszeni jesteśmy dzisiejsze wypowiedzi w naszej ankiecie pt. Jak oceniasz „Zakazane piosenki”, odłożyć do dnia jutrzejszego.

W dniu jutrzejszym ciąg dalszy prowadzonej przez nas ankiety.

Kojda skazany
na karę śmierci

Wyrok w procesie o współpracy PSL z bandytami

W dniu 16 bm. Wojskowy Sąd Rejonowy po wysłuchaniu ostatniego słowa oskarżonych w procesie przywódcy bandy rabunkowej Jana Kojdy udał się na naradę i w późnych godzinach wieczornych ogłosił wyrok mocą którego skazani zostali na karę śmierci Jan Kojda, Grabowski Bogdan, członek PSL na karę 12 lat więzienia, Plecki Jan na 6 lat więzienia, Kupiec Antoni na 7 lat, Truta Magdalena na 10 lat, Sośnicki Antoni, prezes powiatowego Koła PSL w Kłodzku na 1 rok i 6 miesięcy z zawieszeniem oraz Łobozek Józef na 3 lata więzienia.

Po występie
ba etu Kopńskiego

JELEŃSKA GÓRA (Jz). W miejscowym teatrze odbyły się dwa występy baletu Kopńskiego. Zgromadziły one miłośników tańca i jego znawców. Występ rozpoczął się fantazją z „Halki”, a zakończył się mazurem ze „Strasznego dworu”. Widzeliśmy również wale cis-mol Chopina, widzieliśmy polkę Pierrot i Colombina i kilka innych, a więc także groteski. Widzieliśmy Danutę Kwapiszewską jako „robotnicę” i „dziewczynę z zapalnikami”. Występy solowe i zespołowe stały na bardzo wysokim poziomie technicznym i artystycznym. Piękne były również kostiumy.

Zimowa matura we Wrocławiu

W terminie zimowym przeprowadzone będą we Wrocławiu następujące egzaminy:

1. Egzamin dojrzałości liceum ogólnokształcącego dla eksternów w I Państwowym Gimnazjum i Liceum — ul. Poniatowskiego 9;
2. Egzamin ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego dla eksternów w III Państwowym Gimnazjum i Liceum — ul. Nowowiejska 78;
3. Egzamin uzupełniający dla kandydatów z ukończoną 10-letnią szkołą rodzicielską w II Państwowym Gimnazjum i Liceum — ul. Parkowa 18.

Pisemne egzaminy rozpoczną się 27 stycznia 1947 r. o godz. 9-tej (w III Państwowym Gimnazjum i Liceum o godz. 14-tej), a po ich zakończeniu bezpośrednio odbędą się egzaminy ustne.

Kandydaci winni najpóźniej do dnia 20 stycznia 1947 r. wnieść do Kuratoriuma podania z dołączeniem świadectwa urodzenia, życiorysu, dowodów odbytej uprzednio nauki szkolnej, wykazu opowanej lektury z języka polskiego i obcego nowożytnego, a w odniesieniu do egzaminu dojrzałości liceum ogólnokształcącego nadto oświadczenie co do wyboru wydziału liceum (humanistyczny, matematyczno-fizyczny lub przyrodniczy). Kandydaci, którzy podania już złożyli bez wymienionych wyżej załączników, winni je do wskazanego terminu uzupełnić.

Opłatę za egzaminy wnosi się w odpowiedniej dyrekcji szkoły.

W dniu egzaminów winni kandydaci, zapoznać się z materiałami i przybory piśmienne, stawić się bez opóźnienia w odpowiednich szkołach.

KACIK // mody

W załączonych rysunkach podajemy modele paryskich sukienek zimowych.

Model pierwszy przedstawia stroj, bardzo efektowny, popołudniową suknię kombinowaną. Piękne połączenia stonowanej woli lub jedwabiu w kolorze cytrynowym z welurem

o odcieni ciemniejszym. Z weluru szyciemy górę sukni w rodzaju bolera, fantazyjne kieszenie oraz obciążone guziki. Reszta sukni wykonana z welu.

Druga sukienka posiada charakter raczej sportowy i również połączona jest z dwóch

materiałów. Bardzo ładnie wygląda sukienka jasno-brązowa z ciemnobrązowymi połączonymi kieszonkami i ciemnobrązowymi kolnierzem. Tył sukni zapinany na drobne guziki. Sukienka na zabawy szkolne dla młodej dziewczynki od lat 12-14 do 16-17 z jęnego crepe de chine, przybrana modnym obecnie haftem o motywach greckim w kolorze barwnym i słowko ubiera dziewczynkę. Aksaminą kardarka pod szyję dobrano w kolorze do haftu sukni.



czas, w którym społeczeństwo polskie zaprzęta się, kto wówczas był starostą, wicestarostą, członkiem Komisji Weryfikacyjnej w tych miejscowościach.

Trzecią wreszcie grupę zweryfikowanych stanowią autochtoni polskiego pochodzenia, lecz nieraz mówiący słabo po polsku — bar dziej lub mniej zgermanizowani. Tutaj trzeba indywidualizować, każdy wypadek rozstrzygać osobno, aby „czarne pozostało czarnym”, „białe białym”. Powinno się brać pod uwagę wiek, (a niekiedy i wyznanie), a więc możliwość asymilacji z nowym środowiskiem.

Trzeba mieć do tego sprawy i uczący aparat administracyjny oraz pomoc Związku Zachodniego, która może być bardzo skuteczna, o ile sama organizacja na danym terenie jest już silna.

Tacy autochtoni są rzeszani po całym Dolnym Śląsku. Niektórzy z nich przywdro- wali z Wielkopolski, Górnośląska i Opolszczyzny i tu czasami weszli w związki małżeńskie z Niemcami. Najczęściej rodzice lub jedno z nich mówi po polsku, a dzieci nie mówią (często zresztą dlatego, że im po polsku nawet w domu mówić nie było wolno).

Czy słusznie się robi, że tę grupę się weryfikuje? Należy się przecież liczyć z tym, że między nimi przemknąć się mogą i prawdziwi Niemcy, którzy nic z polskością wspólnego nie mają. Ci będą cichymi naszymi wrogami. Może będą nawet uprawiać dywersję.

Są to wszystkie wypadki bardzo skomplikowane, ale trzeba wierzyć w siłę przyciągającą naszej kultury i w czas pokroju. Oraz będą pracować dla nas, dywersja i wroga działalność Niemców, o ile tacy przedostali się pod płaszczykiem autochtona, aby „przeżyć do lepszych czasów”, musi być unicestwiona naszą siłą. Siłą tą w okresie pokroju jest jednolita i czujna postawa społeczeństwa, w każdej miejscowości placówka Związku Zachodniego, który opiekuje się ludnością autochtoniczną i nad nią czuwa, oraz sprawne organy wykonawcze władzy państwowej.

Należałoby jeszcze odrębnie potraktować inteligencję, którą, o ile nie należała do polskich organizacji przed wojną, powinno się zweryfikować bardzo ostrożnie.

Tak wygląda, zdaniem moim, oblicze tego problemu, jakby jedna strona medalu, ale

na tym się to zagadnienie nie wyczerpuje. Dlatego bowiem dochodzi do tak częstych konfliktów między ludnością napływową a autochtonami, które są źródłem podejrzeń i nieufności względem autochtonów?

Prawie każdy z miejscowych Polaków uważa się za upoważnionego do badania i korygowania rozporządzeń władz (najczęściej pod kątem własnego interesu materialnego), dotyczących nadawania obywatelstwa polskiego autochtonom. Autochton, który złożył wniosek o weryfikację, podlega takiej samej ochronie prawnej jak obywatel polski.

Wszelka samowola, np. wypędzanie autochtona za pomocą znajomego milicjanta z własności, bicie, groźby i wyniszczenie „niemców” jest państwowym i społecznie bardzo szkodliwym, bo paraliżuje politykę Rządu na tym terenie.

I to jest druga strona medalu. Stosunek społeczeństwa polskiego do autochtonów musi się zmienić i przy zachowaniu całej czujności musi się stać cieplejszy, serdeczniejszy, bo jesteśmy jednym Narodem i Matką naszą jest Polska.

Reasumując, autochtonów można podzielić na trzy grupy:

1. to czynni, uświadczeni działacze organizacji polskiej dawnej Rzeczy; za ich wienność i odwagę cywilną winni być nie tylko szanowani, ale i wyróżnieni np. przez odznaczenia;
2. to ludność etnicznie polska i mówiąca po polsku. Nie należeli do żadnych organizacji polskich, bo albo się bali, albo byli narodowo nieświadomi. Przyjęci do Rodziny Polskiej mogą się stać wartościowymi obywatelami, trzeba im tylko dać trochę czasu i stworzyć praworządne stosunki;
3. grupę na Dolnym Śląsku tworzą autochtoni pochodzenia polskiego, ale częściowo zgermanizowani, nieraz mówiący źle po polsku. Tutaj należy każdy wypadek indywidualnie rozpatrywać, badać, możliwe są omyłki, zatem należy być czujnym. Lecz nie wolno nam z góry powiedzieć do nich „jesteście Niemcami”, ponieważ to że ISTNIEJĄ W OGÓLE, i to że JESZCZE MÓWIĄ PO POLSKU, DAJE NAM NAJWIĘKSZE PRAWO MORAŁNE WOBEC ŚWIATA DO TYCH ZIEM.

Mgr Zbigniew Wierzbicki
Kierownik Okręgu Dolnośląskiego

Rejestracja inżynierów członków PPS

W dniach od 15 do 25 stycznia rb. w budynku Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej, w Wydziale Ekonomiczno-Przemysłowym, pokój Nr 209, odbywać się będzie

REJESTRACJA WSZYSTKICH INŻYNIERÓW, CZŁONKÓW P. P. S.

Przy rejestracji składają należy złożyć zezwolenie o szczegółowym opisie przebiegu pracy zawodowej, data, miejsce i nazwa ukończonych szkół, oraz n-rem legitymacji partyjnej i data wystąpienia do Partii.

Towarzysze Inżynierowie, mieszkający poza terenem m. Wrocławia, powyższe dane przesyłać mogą drogą pocztową.

Kierownik
Wydziału Ekonomiczno-Przemysłowego
W. K. P. P. S.
(Inż. K. Kuligowski)

Koncert religijny w kościele św. Elżbiety

Bardzo doniosłym czynnikiem kultury muzycznej w Polsce jest kościół. Zarówno tutaj jak i praktyka muzyczna przyczyniła się do rozwoju naszej kościelnej, datującej się od XVI wieku tj. na okres renesansu. Metropolią tej muzyki stał się Kraków, co było naturalną konsekwencją staronowskiej, jakie Kraków w ówczesnym państwie zajmował. Jak wysoki był poziom naszej kultury muzycznej świadczą w tym fakt, że sławny kompozytor muzyki królewskiej Henryk Finck, nadworny muzyk króla Jana Olbracht, w Krakowie odebrał wykształcenie muzyczne. W Krakowie rozwijała się twórczość kompozytorska niemal wszystkich pierwszych krakowskich muzyków, a więc: Wacław z Szamotuł, Krzysztof Borek, Marcin z Łwowa, Tomasz Szadek. W twórczości tych wszystkich, występują niemal wyłącznie formy muzyki kościelnej tj. msze i motety.

Obok twórczości kompozytorskiej Kraków stał się miejscem stałych koncertów religijnych, a w 1878 r. powstał znakomity wirtuoz organowy w osobie Wincentego Rielinga, organisty wawelskiego.

Dzisiaj po długich latach ciągłych niepokojów, przeobrażeń politycznych, doczekaliśmy się czasów, gdzie muzykę kościelną zechcieliśmy wykreślić, wzięto po raz pierwszy, a koncerty religijne są po macoszemu traktowane. To też z wielką radością witamy koncert religijny w kościele św. Elżbiety, w kościele polskim, w kościele, który do niedawna był miejscem wszelkich uroczystości hitlerowskich, a dzięki pomocy R. P.

i niestrudzonej, wytrwałej pracy ks. kapłana Nowika powrócił na łono katolicyzmu. Z wielkim zadowoleniem powitać należy występ Juliana Bidzińskiego, znakomitego organisty-wirtuza, mającego za sobą wiele koncertów w Polsce i za granicą (Moskwa, Kijów), który z wielką starannością, wyuczonym stylem i ujmującym sposobem rejestrowania odegrał preludium Surzyńskiego i koncert fletowy Rinka.

Chór „Echo” pod dyktando Juliana Bidzińskiego wypadł poprawnie, tylko stanowczo za dużo kolend w jednym numerze, czego powodem była defekcja. Waleria Jedrzejewska i tym razem zadokumentowała swoją wysoką klasę wokową i muzykalność.

Marian Woźniczko jak zwykle śpiewał interesująco, muzykalnie i inteligentnie. Krystyna Jamroz-Bogdanowa wykazała dobrą formę i wykonała wszystkie utwory z wielkim kunsztem, dzięki swemu wysokiemu poziomowi technicznemu i dużej ekspresji.

Bardzo dobrze zaprezentował się Jan Romek. Całość koncertu, do którego dodać należy dużą frekwencję, jest nowością w naszym życiu, jak również nawiazaniem do pięknej tradycji, która z wrocławskiego grodu uczyniła ośrodek artystyczny Ziemi Odzyskanej. Te nowości witamy jako szczęśliwą zapowiedź.

Wł. O-Ja

Czy Wydział Apropowizacji nie chce zrozumieć studentów

W związku z feriami świątecznymi na Uniwersytecie i Politechnice Wrocławskiej trwającym jak wiadomo od dnia 15 grudnia roku ubiegłego do dnia 7 bm. Bratnia Pomoc Studentów zwróciła się do Wydziału Apropowizacji i Handlu, przy Zarządzie Miejskim we Wrocławiu z prośbą o przedłużenie terminu zgłaszania kart wymienionych na kartki rzeczywiste, indywidualne na miesiąc lutego 1947, motywując to nieobecnością większości studentów na terenie Wrocławia.

Wydział Apropowizacji, licząc się jednak ze

że zrozumiałym trudnościami technicznymi przy wymianie po terminie wyznaczonym zajął wobec próby studentów zdecydowanie nieprzychylnie stanowisko.

Jednocześnie w związku z zarządzeniem Ministerstwa Ziemi Odzyskanych z dnia 11. XI. 1946 r. stolowa Bratniej Pomocy z której dotychczas korzystali mający niezależnie od tego indywidualne kartki żywnościowe nie otrzyma w bieżącym miesiącu należnych jej przydziałów żywnościowych. Wyjątek stanowią ci spośród studentek i studentów, którzy korzystają z burs akademickich.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski m. Wrocławia, Oddział Apropowizacji i Handlu, zgodnie z zarządzeniem Wydziału Apropowizacji i Handlu Urzędu Wojewódzkiego Nr. Apr. 17/82747 z dnia 11. I. 1947 r. przystępuje do rozdziału mleka świętego na karty żywnościowe na miesiąc styczeń 1947 r. kategorii D1 i M.

W związku z powyższym posiadacze wymienionych kart żywnościowych winni zarejestrować się do dnia 22. bm. włącznie — w niżej podanych punktach rozdzielczych:

- 1) ul. Dąbrowskiego 57, Powszechna Spółdzielnia we Wrocławiu
- 2) ul. Św. Mikołaja 57, Powszechna Spółdzielnia we Wrocławiu
- 3) ul. Marsz. J. Stalina 118, Powszechna Spółdzielnia we Wrocławiu
- 4) ul. Żeromskiego 35, Powszechna Spółdzielnia we Wrocławiu
- 5) ul. Kleczkowska 21, Powszechna Spółdzielnia we Wrocławiu
- 6) ul. Kościuszkowa 52, Powszechna Spółdzielnia we Wrocławiu
- 7) ul. Wierzbowa 2, Powszechna Spółdzielnia we Wrocławiu
- 8) ul. Św. Wincentego 10, Powszechna Spółdzielnia we Wrocławiu
- 9) ul. Dr. Olszewskiego 83, Powszechna Spółdzielnia we Wrocławiu
- 10) ul. Wrocławzka 42, Powszechna Spółdzielnia we Wrocławiu
- 11) ul. Cybulskiego 1, Powszechna Spółdzielnia we Wrocławiu
- 12) ul. Krasieńskiego 15, Powszechna Spółdzielnia we Wrocławiu
- 13) ul. Traugotta 105, Powszechna Spółdzielnia we Wrocławiu
- 14) ul. Parzytanów 37, Powszechna Spółdzielnia we Wrocławiu
- 15) ul. Kościuszkowa 133, Powszechna Spółdzielnia we Wrocławiu
- 16) ul. Herdajna 1, Powszechna Spółdzielnia we Wrocławiu
- 17) ul. Św. Wojciecha 68, Powszechna Spółdzielnia we Wrocławiu
- 18) ul. Przychwyskiego 84, Powszechna Spółdzielnia we Wrocławiu
- 19) ul. Leśnicza - Firma „Produkt”
- 20) ul. Mikołaja 64, Firma „Krakus”
- 21) ul. Osobowicka 203, Firma Gonia Stanisław
- 22) ul. Krzywoustego 308, Sklep Miejski nr 6
- 23) ul. Ciemnigłowa 47, Firma Gorycka
- 24) ul. Przychwyskiego 133, Sklep Miejski nr 4
- 25) ul. Górnicza 51 (Pileczy), Sklep Miejski nr 8
- 26) ul. Stawowa 15, Firma Majchrowski
- 27) ul. Stalina 73, Firma Elasiawicz
- 28) ul. Wincentego 26, Firma Michno
- 29) ul. Nowowiejska 84, Firma Samopomoc nauczycielska
- 30) ul. Stalina 183, Firma Błotnicki
- 31) ul. Grabiszyńska 42, Spółdzielnia Spoż. prac. Fabr. Wag.
- 32) ul. Podgórska 26, Spółdzielnia Spoż. prac. Fabr. Wag.
- 33) ul. Nowy Dwór, Spółdzielnia Spoż. prac. Fabr. Wag.

Właściciele względnie kierownicy wyżej wymienionych punktów rozdzielczych przedstawiających do rejestracji kart żywnościowych za miesiąc styczeń 1947 r. D1 i M. wytną odcinki kontrolne „B” i zgłoszą do Oddziału Apropowizacji i Handlu Z. M. (pokój nr 113) w terminie do dnia 24. I. 1947 r.

Powysze terminy uważa się za ostateczne i żadne reklamacje nie będą uwzględniane.

Za Prezenta miasta Wrocławia

(123) (—) Józef Piorr
Kierownik Oddz. Apropowizacji i Handlu

ZARZĄDZENIE z dnia 14-go stycznia 1947 r.

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24.X.1934 r. o świadczeniach osobistych (Dz. U. R. P. Nr 55 poz. 345 z 1939 roku) oraz uchwały Rady Ministrów z dnia 19.XII.1946 roku, celem zapewnienia bezpieczeństwa i porządku publicznego w okresie wyborów, jak również dla zaspokojenia potrzeb transportowych Komisji Wyborczych oraz organów Bezpieczeństwa Publicznego wszystkie urzędy, instytucje i przedsiębiorstwa państwowe, samorządowe i jak również osoby prywatne, zobowiązane są zgłosić się wraz z posiadаныmi pojazdami mechanicznymi i dokumentami na Placu Wolności we Wrocławiu w/g następującego planu:

- 2) Samochody z literą rejestracyjną A i C w dniu 16-go stycznia br. o godz. 8-jej rano.
- 2) Samochody z literą rejestracyjną B i D w dniu 17-go stycznia br. o godz. 8-jej rano.

Kierowcy pojazdów zgłaszających przychylcie w Zarządzie Miejskim, pokój 200, I p. W wypadku unieruchomienia samochodu, właściciel danego pojazdu winien się zgłosić również w wyżej, wymienionych przedkładać odpowiednie dowody, ustalające przyczynę unieruchomienia pojazdu.

Specjalna Komisja Techniczna zbada przyczynę unieruchomienia pojazdu dla stwierdzenia, czy nie zachodzą wypadki sabotażu.

Od obowiązku świadczeń osobistych wyłącza się:

- a) zagraniczne placówki dyplomatyczne i konsularne w Polsce;
- b) przedsiębiorstwa Polska Poczta i Telefon i Telegraf;
- c) samochody sanitarne.

Ponadto:

- a) samochody Państwowej Komunikacji Samochodowej;
- b) samochody Monopoli: Spiritusowego i Tytoniowego;
- c) samochody Państwowej Centrali Handlowej

mogą być rekwirowane w wypadkach wyjątkowej konieczności określonych przez Komisję Wyborczą lub Władze Państwowe i Główną Państwową.

Pojazdy mechaniczne winny być zaopatrzone w zapas materiałów pędnych potrzebnych do przebiegu 300 km.

Za ewentualne naruszenie powyższych przewidzianych sankcji karne do trzech miesięcy aresztu, lub grzywny do zł. 30.000, lub obie kary łącznie.

Naczelnik

Okręgowego Urzędu Samochodowego

w/z. (—) Kamiński Stanisław
Wicewojewoda (115)



Kronika sportowa

Pierwsze po wojnie zawody o odznakę PZN

W mroźną słoneczną niedzielę na terenie Państw. Huty Szkła „Józefina” odbyły się pierwsze zawody narciarskie PZN — na 12 km dla mężczyzn powyżej 18-tu lat, oraz dla kobiet powyżej 18-tu lat na 8 km, na 9 km dla chłopców poniżej 18-tu lat, oraz na 4 km dla dziewcząt poniżej 18-tu lat; zgromadzili na starcie 86 zawodników i zawodniczek, przebiegły z nich 3000 m, ogólnokształc. i zawodowych Dolnego Śląska.

Należy podkreślić niezwykle zapał młodzieży, jej sportową postawę i dużą ambicję w tym „pierwszym kroku narciarskim”. Mimo silnego mrozu oraz krótkiej zimy, czasy poszczególnych konkurencji napawa otuchą organizatorów, a dobre wyniki jakie osiągnęli, staną się podstawą do szerszej popularyzacji tego wspaniałego sportu wśród młodzieży.

O odznakę PZN-u może ubiegać się każdy jeżdzący na nartach bez różnicy poci i wieku, przyciem mężczyźni powyżej 18-tu lat muszą przebiec 12 km w różnym terenie (bieg płaski, podejście i zjazd) w przeciągu 1 godz. 30 min., powyżej 18-tu lat 9 km, gdzie norma jest 1 godz. 28 min.; dla kobiet powyżej 18-tu lat bieg na 8 km wymaga minimum 1 godz.

Startujących 39-ciu, wszyscy, uzyskali odznakę. Najlepszy czas 1:00:04, najgorszy 1:27:37 min. Odznaka PZN-u posiada trzy stopnie: brązową, srebrną i złotą, których osiągnięcie uwarunkowane jest regulaminem.

1. Bieg na 12 km:

I. miejsce Bilński Jerzy, Ruda Dolna.

czas 1 godz. 11 min. 02 sek.

II. miejsce Rola Józef, Dzierżoniów

czas 1 godz. 14 min. 06 sek.

Startujących 33-ciu, uzyskali odznakę 27-u.

Najlepszy czas 1:11:02, najgorszy 1:49:07.

Wszyscy zawodnicy bieg ukończyli.

2. Bieg na 9 km:

I. miejsce Wróblewicz, Wrocław

czas 1 godz. 00 min. 04 sek.

II. miejsce Fischer, Wrocław

czas 1 godz. 02 min. 03 sek.

3. Bieg pań na 8 km:

I. miejsce Zarembianka Jadwiga

czas 1 godz. 18 min. 18 sek.

4. Bieg dziewcząt na 4 km:

I. miejsce Gronkiewicz, Państw. Gimn.

Dzierżoniów, czas 54 min. 30 sek.

II. miejsce Dębicka, II Gimn. Wrocław

czas 56 min. 08 sek.

Ogłoszenia drobne

Unieważniam zaświadczenie RKU Żywiec,

legitymację ORMO na nazwisko Krajczek

Antoni. (75)

Fabryka sztyldów „Estetyka”, Jelenia Góra,

ogłasza, iż z braku polskich sił fachowych

zmuszona jest zatrudnić Niemców. (70)

Unieważniam zgłoszenie zaświadczenie, z po-

bytu w obzbie koncentracyjnym, kennekate,

odcinek zameldowania na nazwisko Piku-

ziński Wacław, Wrocław, ul. Waleriana Lu-

kasińskiego 5 m. 7. (120)

Unieważniam skradzione dokumenty na na-

zawisko Bratos Stanisław. (119)

Poszukiwamy akwizytorów, zgłoszenia do

administracji „Naprzód Dolnośląski”,

Wrocław, ul. Wierzbowa 30. (1001)

Wszystkie kioski Naprzodu Dolnośląskiego

przyjmują ogłoszenia. (1000)

KLIN kłinem

Zakazane piosenki

Spokalem dziś Józia Duckiewicz. Stary przyjaciel, tylko okropnie nerwowo. Pionier, proszę obywateli. Ogromnie ucieszył się na moją widok i zaraz na mnie napadł.

— Słyszał pan już coś podobnego? Czego wy taki szum robicie z tymi zakazanymi piosenkami? Do czego to podobne, moją drogą panie? Przedwczesna śmierć haniebna grozi mi z powodu tej przyczyny. Wie pan przecież, jak to u mnie jest w domu. Wilec wcale nie brzydka sobie znalazłem, pokoi niedużo, tylko dziesięć, choć rodzina nie mała, jak pan wiesz: osiem osób — dzieci w drodze. Tylko tak, aby się nie męczyć, każdy swój własny kąm ma.

Skopie przebrzydła, cholera na nich nagła, w każdej chłupie instrument muzyczny, niby fortepian albo pianino miedzi. Tak i w naszej wille znalazł mi według przepisu fortepian i dwa pianina. Zna piosenki na to, że nie wystarczy, bo jak wszystkie dzieci zechcą się uczyć grać, to będą sobie przeszkadzać. Wiele trzeba jeszcze z cztery pianina, bo fortepian musi stać osobno w lepszym pokoju.

Wyszabrowała żona z dziećmi i stała cztery pianina. Dom wygląda jak istny

skład pianin. Nic nie mówilem, tylko po cichutku zamknąłem wszystkie pianina i klucze schowałem. O, dzieci mam grzeszne, nie odważą się bez mojego pozwolenia otworzyć fortepianu.

Aż tu, panie, raptem mówi do mnie żona: „Idę dziś na „Zakazane piosenki”. Człowiek interesem zajęty, nie wie, co się na świecie dzieje i nie pamięta, co to jest. Powiedziałem: „Jak chcesz, to idź”. I myślał pan, że nie poszła? Na moją pohybel poszła i zabrała w dodatku od razu wszystkich sześciu mikrusów.

Wracam wieczór do domu; już z daleka mi się wydaje: coś nie jest w porządku. Forteplan gra za głośno i jakoby tak dzwinię, że choć się nie na tym nie znam, słyszę, że gra wszystkimi tonami naraz. Wchodzi do mieszkania i widzę od razu moją ciężką dole. Zna siedzą przy fortepianie w lepszym pokoju i choć nigdy w życiu nie ruszała tych tam białych i czarnych zębów, rzepoli i drze się do tego, jakby z niej żywym skórę łupali. Z wszystkich pokoi słychać niemilobnie jakie pianin i wycie moich dzieciaków. Nim to uspokoiłem, i nim się dowiedziałem, że byli w „Warszawie” na „Zakazanych piosenkach”, i że im się bardzo podobało, i że każde z osobna miało zagrać sobie i zaśpiewać tak jak Szallarska albo Duszyński.

Straciłem pół życia przez te historie. Drg się i wrzeszczy w kółko to samo po całych dniach, matka sobie, dzieci sobie. Nie mam chwili spokoju. Nie wiem, co mam zrobić, czy sprzedać wszystkie instrumenty, czy wyprowadzić się z domu.

Jak oni mogli nazwać to „Zakazane piosenki”, jeżeli nie tylko nie zakazują tego śpiewać, ale przeciwnie, pomagają się jeszcze uczyć i zatrać mi życie!

Pieron

GDZIE sprzedamy WIECZÓR?

KINA

„ŚLĄSK”, Ogrodowa 67, film produkcji polskiej „Zakazane Piosenki”.

„WARSZAWA”, Fredry 17, film produkcji polskiej „Zakazane Piosenki”.

„POLONIA”, Żeromskiego 53, film produkcji szwedzkiej „Ewa Madigan”.

„PIONIER”, Stalina 71, „Romasz Pa-josa”.

„TECZA”, Kościuski 177, „Swinarka i Pastuch”.

„ŚLĄSK” początek seansów o godz. 14.30, 17, 19 i 19.30, w niedziele o godz. 12, 14.30, 17, 19.30.

„WARSZAWA” początek seansów o godz. 15, 17.30 i 20, w niedziele o godz. 12.30, 15, 17.30 i 20.

„FAMA”, Psie Pole, „Aktorka”. — (Kino czynne w piątki, soboty i niedziele. Początek seansów o godz. 16 i 18, w niedziele o godz. 14, 17 i 19).

Początek w innych kinach o godz. 15, 17 i 19, w niedziele i święta o godz. 13, 15, 17 i 19.

„SPOŁEM“

Okręgowy Oddział Mieczarsko-Jajczarski, Wrocław, ul. Słodowa 18.

Cennik:

Maso deserowe zł. 480. — za 1 kg

Sery i tuste 20% „ 220. „ „ „

Twaróg jadalny „ 45. „ „ „

Sprzedaż tylko hurtowa. 267

PREZYDENT

m. Wrocławia

L. dz. XV/30/47

Wrocław, dnia 14 stycznia 1947 r.

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 4 p. f. ustawy z dnia 21. III. 1931 r. o ograniczeniach w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 423), tudzież art. 46 ordynacji wyborczej do sejmiku ustawodawczego, z dnia 22. IX. 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 48, poz. 274) zakazuje się sprzedaży i wyszynku napojów alkoholowych w dniach 17, 18 i 19 stycznia 1947 r. oraz odwołuje się wszelkie imprezy sportowe, widowiska, rozrywki i uroczystości mające się odbyć w dniu 19 stycznia 1947 r.

Restauracje, bary, cukiernie, kawiarnie, jadłodajnie, winny być w dniu 19 stycznia 47 r. o godz. 22 zamknięte.

Winni naruszenia przepisów niniejszego zarządzenia będą karani na zasadzie art. 10 ustawy z dnia 21. III. 31 r. o ograniczeniach sprzedaży, podawaniu i spożyciu artykułów alkoholowych (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 423) grzywną do 30.000 zł. lub aresztem do 2 tygodni.

PREZYDENT MIASTA

(—) Inż. A. Wachniewski